

Tadeusz KLIMEK
Redakcja Wiejska

501 3
Dnia: 11.VIII.1980 r.
Godz.: 7,00 - 7,10

TEMAT NA DZIŚ

Rolnicy pobierają emerytury lub renty... Pracowali tylko u siebie, "na swoim", nie na państwowych posiadach, a mimo to na skutek podeszłego wieku /80 lat/ lub choroby /I lub II grupa inwalidzka/ ^{rolni} zdecydowali się przekazać gospodarstwo następcom albo państwu - uzyskali prawo do renty czy emerytury. W naszym kraju w pierwszych dniach każdego miesiąca listonosze przynoszą pieniądze 240.000 ~~XXXX~~ niegdysiejszym właścicielom gospodarstw, którzy teraz mogą siebie nazywać emerytami czy rencistami. W woj.bydgoskim mamy już 5.250 rencistów i emerytów nie licząc dalszych 5.430 którzy pobierają renty, bo jeszcze przed wejściem w życie nowej ustawy oddali ziemię państwu, Mamy więc w sumie 10.500 emerytów, którzy pobierają w sumie około 23 milionów złotych.

W prasie, radio, telewizji dużo się ostatnio mówi o ustawie sejmowej z końca 1977 roku, a to dlatego, że od 1 lipca ustawa obowiązuje w całej pełni, czyli mężczyźni po ukończeniu 65 lat, a kobiety 60-ciu uzyskują prawa emerytalne. Teraz, gdy ustawa obowiązuje już w całej pełni, aż 15 roczników uzyskało prawo do

emerytury. Ilu tych emerytów będzie? Jeszcze w tym roku przyzna się trzy razy więcej emerytur niż przed dwoma laty i dwukrotnie więcej niż przed rokiem. Szacuje się, że do 1981 roku co trzecie indywidualne gospodarstwo w kraju zmieni właściciela. Np. w wojew. bydgoskim już 3.600 rolników zadeklarowali przekazanie gospodarstwa następcom, a tylko 250-ciu państwu. A więc w najbliższych latach będziemy świadkami zmiany warty, prawdziwej rewolucji pokoleń. Jedna trzecia gospodarstw przejdzie w młode ręce, a dotychczasowym właścicielom nie grozi "łaskawy chleb" u dzieci, nie będą "dożywkami", a emerytami czy rencistami, dysponującymi własnymi, przez siebie w ciągu długich lat prowadzenia gospodarstwa wypracowanymi pieniędzmi. Dotychczasowa prawdziwa zhora naszej wsi - to przecież właśnie procesy o dowywocię to często konieczność sądowego dochodzenia alimentów, bo syn czy córka, choć wzięli gospodarstw, nie chcieli dobrowolnie wydzielać rodzicom tego, co w akcie notarialnym zapisano. Więc ustawa "O zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin" ma wielkie znaczenie humanitarne i to się w zasadzie podkreśla.

Mówi się także, że przejęcie gospodarstw przez ludzi młodych, prężnych, dobrze do zawodu przygotowanych pozwala liczyć na większy produkcyjny rozmach.

I my w naszych audycjach pokazujemy tych młodych, prężnych, ambitnych, co to gospodarstwa po rodzicach przejęli i już praktycznie okazali że chcą, że potrafią gospodarować i że czasem robią to nawet lepiej niż ich rodzice.

Poza tym - o tym się także pisze i mówi - ustawa stwarza olbrzymią szansę poprawy struktury obszarowej gospodarstw. Część ziemi przejmuje przecież państwo, bo nie każdy rolnik ma następcę. O tę ziemię biją się przede wszystkim ci, co niedawno gospodarstwa po rodzicach przejęli - oni chcą iść szybciej naprzód, im marzy się produkcja na szerszą skalę. Niechże więc kupują ziemię, bo w kraju, w którym przeciętny obszar gospodarstwa nie przekracza 5 ha, każda koncentracja ziemi, właśnie to tworzenie większych gospodarstw, jest korzystna.

No i ostatni podkreślany walor ustawy: łączenie wysokości świadczeń emerytalnych czy rentowych z poziomem produkcji rolnej. Tylko ten ma prawo ubiegać się o świadczenia, co w ciągu roku sprzedaje państwu płody rolne wartości przynajmniej 15.000 zł. To jest kwota bardzo niska i nie trudno ją uzyskać nawet z niewielkiego gospodarstwa, jednak pod warunkiem, że się rzeczywiście sprzedaje państwu, a nie na targu. "Chcesz mieć wyższą emeryturę - nawet 6.000 zł. miesięcznie - produkuj i odstawiaj do państwowych czy

spółdzielczych organizacji skupu płodów rolnych jak najwięcej".

Więc są rolnicy, zwłaszcza ci starsi, co to żadnego jajka na targ nie zawiozą, bo już dziś pracują na konto przyszłej emerytury.

Jest więc szansa, że następcy otrzymają po rodzicach gospodarstwa o pełnym rozmachu produkcyjnym, a nie trupy gospodarcze, a nie gołą ziemię.

No więc ów humanitaryzm ustawy - bo starym ludziom nie grozi łaskawy chleb, to odmładzanie zawodu rolnika, tę szansę polepszenia struktury obszarowej gospodarstw i łączenie wysokości przyszłej emerytury od ilości sprzedanych państwu płodów rolnych najczęściej podkreśla się w prasie, radiu, telewizji.

A jakoś mało się mówi i pisze o tym, że ustawa w zakresie świadczeń emerytalnych czy rentowych gwarantuje te same prawa rolnikom co pracownikom instytucji uspołecznionych, że ustawa to nie tylko wypłacanie rent i emerytur, ale wielu, wielu innych świadczeń, no i że obejmuje od 1 lipca także tych, którzy wcześniej, to jest przed 1978 rokiem przekazali nieodpłatnie gospodarstwa następcom. A to naprawdę wielkie sprawy im warto o nich mówić.

Weźmy na początek odszkodowania i zasiłki chorobowe z tytułu wypadków przy pracy w gospodarstwie dla rolnika, członków jego rodziny i innych osób, pozostających na jego utrzymaniu. Praca

w rolnictwie do bezpiecznych nie należy. W każdym gospodarstwie jest sporo sprzętu mechanicznego, a rolników nikt nie szkoli w zakresie BHP. Więc o wypadek nie trudno. Są ciężkie obrażenia ciała, przypadki trwałego kalectwa, niezdolność do pracy lub choroby zawodowe przeciągające się ponad 30 dni. Właśnie dzięki ustawie rolnicy po raz pierwszy uzyskali prawo do odszkodowań i zasiłków chorobowych. A nie są to przypadki sporadyczne. Dotychczas tylko w ~~mię.~~bydgoskim oddziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych rozóatrzono prawie 5.500 wniosków o świadczenia pieniężne. Wypłacono już prawie 10 mln zł. zasiłków chorobowych i dalszych 10 milionów jednorazowych pdszkodowań z tytułu wypadków w rolnictwie. A do tych świadczeń wypadkowych i chorobowych dochodzą przecież jeszcze zasiłki porodowe i zasiłki na dzieci kalekie. Właśnie te fakty świadczą o zrównaniu w uprawnień rentowych i emerytalnych rolników z pracownikami przedsiębiorstw uspołecznionych. Warto o nich mówić i pisać choćby dlatego, że niektórzy młodzi rolnicy, którym do emerytur jeszcze daleko, potrafią utyskiwać na zbyt długi okres płacenia składek emerytalnych. Oczywiście życzę im długiego życia na przyszłej emeryturze, ale nie mogę nie wspomnieć, że licho nie śpi i nigdy nie wiadomo, czy jeszcze w wieku produkcyjnym nie będą zmuszeni przez los do pobierania świadczeń z tytułu wypadku czy niezdolności do pracy.

No i o jeszcze jednej sprawie mało się mówi i pisze: chodzi o rolników, którzy przed wejściem w życie omawianej tu ustawy tj. przed 1 stycznia 1978 roku, przekazali bezpłatnie gospodarstwa następcom. Nazywamy ich domownikami, dożywotnikami - to ci, co, jak się na wsi mówi, żyli u dzieci na łaskawym chlebie. Cóż, choć młodzi wzięli od rodziców często kwitnące gospodarstwa, nie zawsze pod wspólnym dachem panuje przysłowiowa rodzinna harmonia i ów łaskawy chleb niejednemu staje dosłownie w gardle. A dzięki ustawie emerytalnej i ci dotychczasowi dożywotnicy mają szansę stać się emerytami - otrzymają bowiem świadczenia pieniężne. I znowu nie są to sporadyczne przypadki, bo urzędy gminne woj. bydgoskiego zarejestrowały już 3.500 niegdysiejszych rolników, kwalifikujących się do pobierania świadczeń pieniężnych.

A więc ustawa sejmowa "O zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin" to nie tylko ów sens humanitarny, bo starym ludziom nie grozi już "łaskawy chleb"; to nie tylko szansa odmłodzenia zawodu rolnika, poprawy struktury obszarowej gospodarstw czy zwiększenie sprzedaży płodów rolniczo-żywnościowego, ale także zrównanie w uprawnieniach rentowych i emerytalnych rolników z pracownikami uspołecznionych przedsiębiorstw czy instytucji, właśnie poprzez wypłacanie różnego rodzaju innych świadczeń.

owych odszkodowań i zasiłków chorobowych, porodowych, na kałkie
dzieci no i pomoc finansowa dla dotychczasowych dożywotników.

Dopiero wszystkie te argumenty razem wzięte pozwalają w pełni
ocenić dobrodziejstwa ustawy emerytalnej.